

oraz Wojskowej Służby Polej  
87-100 Toruń, ul. Pomorska 93, tel. 0046 53 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP: 525-200-736

Nr r-ku 82 1050 1500 0000 0000 5002 0244



mi  
dawa Harmaciński

5-318 Bydgoszcz

Chojnice  
Sepólno AK

Harmaciński Józef  
ps. "Jesion"

M: 471/1103 Pom.  
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

*Harmacini'ski Józef*  
*J: Il: 471/1102 Pom.*  
*Chojnice AK*

I/1. Relacja *k. 10 s. 1-14*

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 8 s. 1-8*

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) *k. 4 s. 4*

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 9*

VI. Fotografie *biała i kolorowa*

1./1. Relacja - Harmaciński Józef:

1. Relacja spisana przez syna Tadeusza o konspiracyjnej działalności Józefa Harmacińskiego dn. 15.04.1992r., rękopis, kserokop. k. 4 s. 1-8
2. Relacja spisana przez Tadeusza Harmacińskiego dn. 14.03.1997r., oryg. rękopis. k. 3 s. 9-11
3. Uzupelnienie w/w relacji; rękopis, oryg. k. 3 s. 12-14



M-474/1102 Chojnice 121 L. dz. 570/A/92  
Relacja o międzywymiarowym czołku konspiracji.

Hłamuaciński Józef, urodził się dnia 13 lutego 1903 r. w Hłamu-  
ciach gm. Tarnobrzeg, pow. Węgrów woj. łódzkie, jako  
syn Walentego i Marii z Hłamuacińskich z rodziny chłopskiej.

Od 1909-1916 r. uczęszczał w rodzinnej wsi do szkoły podsta-  
wowej i ukończył 4 klasy o kursie C.

Od 1917-1919 r. pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym.

Od 1920-1925 r. kształcił się w Seminarium Kandydatów  
w Bydgoszczy.

Od 1925-1933 r. był na kierowniczym stanowisku z klasowej  
szkoły podstawowej w Wielu pow. Węgrów. Tam też był przez  
8 lat sekretarzem Komitetu i Wojaka oraz odpowiedzialny  
za brzoję kasyjczyka zarobki. Pracował również w PZ i WF.

W latach 1926, 1927, 1929 i 1931 w wakacjach letnich służył  
w wojsku, uzyskując stopień plutonowego rezerwy.

Od 1933-1934 r. był nauczycielem kierującym w Zabarkowie  
pow. Szpeltów.

Od 1934-1939 r. był nauczycielem kierującym w Bydgoszczy  
pow. Bydgoszcz.

Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został  
przewożony do Intendentury DOK VIII w Toruniu. Wycofując  
się brat uciekł w polnychkach ze spadochowiankami  
niemieckimi w lasach pol. w Tostokach.  
Jadąc przez Warszawę, Gostolin w kierunku Rumuni  
dostał się pod Tuchów do niewoli sowieckiej,  
z której uciekł i wrócił w styczniu 1940 r. do domu  
i pracował jako robotnik w cegielni w Bydgoszczy.

W dniu 10 kwietnia 1940r. został aresztowany przez Gestapo i przewieziony do Solen Kay., szedł do szkoły przy ulicy Neuwalluńskiej w Bydgoszczy i następnie do Sachsenhausen, gdzie przebywał w obozie okropnych warunków do końca maja 1940r. Od czerwca 1940r. przewieziony został do obozu koncentracyjnego Mauthausen.

Tam przeszedł dwukrotnej masakry i amputowano mu lewy krętek. Pokrojono też miękką przy lewej ręce pod pachą. Przez kobiecina 55-letnia w nosi miał blizny, które mu w późniejszym okresie bardzo dokuczaly. Na skutek bicia po głowie w miesiąc stracił część skóry w okolicy nosa. Dnia 6 stycznia 1941r. przeprowadzony został do Guzen, obozu bardzo gwałtownego, pracy w kamieniołomie bardzo ciężka, a odżywianie okropnie słabe.

W sierpniu 1940r. matczonka wystąpiła z prośbą do Gestapo w Solen Kay. i Bydgoszczy o zwolnienie, mając na utrzymaniu 2 młotki dzieci i będąc bez środków do życia. Na skutek interwencji starania ówczesnego męża w Solen Kay, p. Maxa Fingera w Gestapo w Bydgoszczy, dnia 27 maja 1941r. został zwolniony z obozu.

Pracował przez kilka miesięcy na gospodarstwie Miele-Moara, a w m. c. w sierpniu 1941r. rozpoczął pracę w młocznicy w Bydgoszczy pow. Szymbark, gdzie pracował aż do wyzwolenia tj. stycznia 1945r.

W tym czasie prowadził z utopieczką polską tajne nauczanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał.

Mimo takich przeżyć i ostrej wojny, który go wyłostał z obozu koncentracyjnego (czekała go tam pełna śmierć), w początkach 1943 r. wstąpił do Armii Krajowej i złożył przysięgę. Otrzymał awans do stopnia starszego sierżanta i mianowany został dowódcą kompanii HK w Zabartowie, rejon Wiczbork, obwód Szpolno krypt. „Salunia”. Bezpośrednim jego przełożonym był dowódca obwołu Szpolno kpt. Specjalski ps. „Szo”. Posiadał do swojej dyspozycji 3 el-cos plutonów oraz kilka służyn. Regularnie odbywał odprawy ze swoimi el-cami. Brał udział w melinach, w których spotykało się więcej strażników HK. Spotkania takie odbywały się w lipcu, październiku i grudniu 1943 r., oraz maju i lipcu 1944 r. Meliny kontaktowe i meliny to: - gospodarstwo rolne p. Kynoltów w Zabartowie, - mieszkanie J. Harmanickiego w Zabartowie, - gospodarstwo rolne p. Melera w Wębrzynie.

Na wszystkich wspomnianych spotkaniach i innych działaniach uczestniczył również mimo młodego wieku Władysław kompanii HK, syn Józefa Hetmańskiego ps. „Benedykt”, on też już od roku 1943 posiadał i przechowywał największe ilości amunicji do kbks, elubettów i płucera. W m-cu

maju 1945r. brał udział w Zaborowie w konferencji i obradach broni. W innym miejscu ukrył się, grał i inne. Nie ujawnił się.

Po wyzwoleniu w I połowie 1945r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Zaborowie.

W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendach jak i wyborach. Zawsze w przeddzień był interwiewany przez UB, wywieziony samochodem do Szpólna i następnego dnia po wyborach wracał o własnych siłach.

Od 1953-1965r. był na kierowniczym stanowisku w szkole 7-klasowej w Szpólnie par. Szpólna. Latem 1965r. parafię w Szpólnie wizytował ks. Bishop, w tym i kościół filialny w Szpólnie. Z mezbanią szkoły poszedł witać dostojnika kościelnego oraz uczestniczył w nabożeństwie. Z tego powodu miał bezpośrednie naciski ówczesnego I sekretarza KPZR w Szpólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co nastąpiło od września 1965r. Otrzymał zgodę na emeryturę, mając jeszcze na utrzymaniu żonę i trzech córek w liceum.

Zamieszkał w Mrogu - Plac 1 Maja 14. Na pół roku przed śmiercią został 22 września 1978r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł dnia 8 marca 1974r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mrogu.

Dnia 6 listopada 1985r. został odznaczony posmiertnie Medalem "za udział w Wojnie Ojczyźnianej 1939".

Wojciech, dnia 15. IV. 1993r.  
stronach 12 k. i t. 122 15

Jan Tadeusz Hermaszynski  
ul. K. Abrahama 5/6  
85-318 Bydgoszcz 7  
tel. 204 51

Relacja o męskim życiu i służbie

Harcewiczowski Jan, urodził się dnia 13.10.1903 r. w Stejku-  
chowie gm. Tarnobrzeg, pow. Węgrów woj. łódzkie, jako  
syn Walentego i Marii z Helaszkich z rodziny chłopskiej.

Od 1909-1916 r. uczęszczał w rodzinnej osi do szkoły podsta-  
wowej i ukończył 4 klasy o kursie C.

Od 1917-1919 r. pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym.

Od 1920-1925 r. kształcił się w Seminarium Nauczycielskim  
w Bydgoszczy.

Od 1925-1933 r. był na kierowniczym stanowisku z klasowej  
szkoły podstawowej w Wielu pow. Wągrow. Tam też był przez  
8 lat sekretarzem Komitetów i Wojaków oraz odpowiedzialny  
za brzozy i ogrody. Pracował również w PZ i WF.

W latach 1926, 1927, 1929 i 1931 w wakacjach letnich służył  
w wojsku, mianując stopień plutonowego rezerwy.

Od 1933-1934 r. był nauczycielem kierującym w Zabawie  
pow. Sępólno.

Od 1934-1939 r. był nauczycielem kierującym w Bytubicu  
pow. Bydgoszcz.

Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został  
przeznaczony do Funkcyj DOK VIII w Toruniu. Wycofując  
się brał udział w próbach ze spadkobiorcami  
niemieckimi w Kosiobrodzie i lasach pod Włocławkiem.  
Jadąc przez Warszawa, Gostolin w kierunku Rumunki  
dostał się pod Tuchnię do niwoły sowieckiej,  
z której uciekł i wrócił w styczniu 1940 r. do domu  
i pracował jako robotnik w cegielni w Bytubicu Polskim



W dniu 10 kwietnia 1940r. został aresztowany przez Gestapo i przetransportowany do Solca Kuj., stąd do Głuchaj przy ulicy Rembrandtowskiej w Bydgoszczy i następnie do Sachsenhausen, gdzie przebywał w obozie okropnych warunków do końca maja 1940r. Do czerwca 1940r. przewieziony został do obozu koncentracyjnego Mauthausen. Tam uległ dwukrotnej morderczej i amputowano mu lewy krętek. Pokrojono też młotkiem przy lewej ręce przed pachą. Przez kobierca SS-żołnierzy w nosi miał blizny, które mu w późniejszym okresie bardzo dokuczają. Na skutek bicia po głowie w miesiąc przed przesiedleniem skóry wstary nie rosły. Dnia 6 stycznia 1941r. przewieziony został do Guzen, obozu bardzo zamieszkałego, gdzie w kamieniołomach bardzo ciężka, a odżywianie okropnie słabe. W sierpniu 1940r. matczanka wystąpiła z prośbą do Gestapo w Głuchajku i Bydgoszczy o zwolnienie, mając na utrzymaniu 2 młotki dzieci i będąca bez środków do życia. Na skutek interwencji sponego starania szwajcarskiego wojska w Solcu Kuj., p. Maxa Tüngera w Gestapo w Bydgoszczy, dnia 27 maja 1941r. został zwolniony z obozu.

Pracował przez kilka miesięcy na gospodarstwie Wielki-Mościz, a w m. c. w sierpniu 1941r. rozpoczął pracę w młocznicy w Bydgoszczy pow. Szymbarko, gdzie pracował aż do wyzwolenia tj. stycznia 1945r.

3

7

W tym czasie prowadził z utopieczką polską tajne nauczanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał.

Mimo takich przeżyć i ostrzeżeń niemieckich, kiedy go wydobłali z obozu koncentracyjnego (czekała go tam pewna śmierć), w początkach 1943 r.

wstąpił do Armii Krajowej i złożył przysięgę.

Otrzymał awans do stopnia starszego sierżanta

i mianowany został dowódcą kompanii HK

w Zabartowie, rejon Wiczbork, obwód Szpolno

krypt. „Salunia”. Bezpośrednim jego przełożonym

był dowódca obwodu Szpolno kpt. Specjałski

ps. „Szp”. Posiadał do swojej dyspozycji 3 el-cos

plutonów oraz kilka eluzym. Regularnie odby-

wał odprawy ze swoimi el-cami. Brał udział

w melinach, w których spotykało się więcej

członków HK. Spotkania takie odbywały się

w lipcu, październiku i grudniu 1943 r., oraz

maju i lipcu 1944 r. Meliny kontaktowe i meliny

to: - gospodarstwo rolne p. Rywołtor w Zabartowie,

- mieszkanie J. Hamarzińskiego w Zabartowie,

- gospodarstwo rolne p. Melera w Wpierzynie.

W wszystkich wspomnianych spotkaniach i innych

zjazdach uczestniczył również młody

wiekowy szereżnik kompanii HK, syn Józefa Het-

mańskiego ps. „Benedykt”, on też już od roku

1943 posiadał i przechowywał największe ilości

amunicji do kbks, elubeltówek i płucce. W m-cu

~4~  
maju 1945r. brat wzięt w Zabarowie w kucerni i ukryciu broni. W innym miejscu ukryt amunicja, granaty i inne. Nie ujawnił się.

Po wyzwoleniu w I półroczu 1945r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Zabarowie.

W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendach jak i wyborach. Zawsze w przeddzień był interviewany przez MB, wywieziony samochodem do Szpólna i następnego dnia po wyborach wracał o własnych siłach.

Od 1953-1965r. był na kierowniczym stanowisku w szkole 7 klasowej szkoły podstawowej w Tominie par. Szpólna. Latem 1965r. parafiz Władysław Wyszowski ks. Bishop, w tym i kościół filialny w Tominie. Z nieznanymi przyczyni przestał widać dostąpić kościoła, więc uczestniczył w nabożeństwie. Z tego powodu pod bezpośrednim naciskiem ówczesnego I sekretarza KPZR w Szpólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co nastąpiło od września 1965r. Otrzymał też emeryturę, mając jeszcze na utrzymaniu żonę i pięcioro dzieci córki w Liceum.

Zamieszkał w Moskwy - Plac 1 Maja 14. Na pół roku przed śmiercią został 22 września 1978r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderem Błogosławienia Polonii. Zmarł dnia 8 marca 1977r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Moskwy.

Dnia 2 listopada 1985r. został odznaczony postumencie Medalem "za wzięcie w Wojnie Bratniej 1939".

Xyżdzyszcz, dnia 15.10.1992r.  
otrymany 17 kwietnia 1992r.

Agencja Telewizyjna "Wspomnienia"  
ul. R. F. Brahama 5/6  
85-518 Bydgoszcz  
tel. 307-54

Hamuaciński Józef Józ. „Jenow” (1903-1944) kmdt.  
 Włocłowski HK Zabartowo Obw. Szepolus.

Urodzony 13. II. 1903 r. w Szepułkowie pow. Bydgoszcz, syn Waleriego, rolnika i Marii z d. Helmerskiej. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy i podjął pracę na biurowym stanowisku 2 klasy w Szkolei Sobotkowej w Wielu pow. Wyrzysk. Tam też był przez 8 lat sekretarzem Związku Wzrostu Wojska. Pracował również w późniejszym okresie w RM i RF. W latach 1926 do 1932 w wakacjach letnich odbywał służbę wojskową, muryjską stopień plutonowego rezerwy. Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został powołany do Filialemantu DOK VIII w Toruniu. Zaopracowywał w zymonie 5 kompanii. Wycofując się brat uciekł w polnym kierunku przed zagrożeniem niemieckim w Papiolach i lasach pod Włocławkiem. Poł Łuckiem dostał się do niewoli sowieckiej. Pracował w kucnie-motomach. Miska. Został aresztowany i przesłany do więzienia w mieście Krasnodar. W październiku 1940 r. w więzieniu sowieckim. Po wyzwoleniu przekroczył Bug i w styczniu 1940 r. wrócił do domu. Pracował jako robotnik w reżimie Republiki Polonii.

Dnia 10 kwietnia 1940 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozach koncentracyjnych w Danienburg, Mauthausen i Gusen. Dnia 27 maja 1941 r. został zwolniony z Gusen wrócił jako inwalida.

W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w miejscowości w Łępech (por. Szpolno). W tym czasie prowadził z niemiecką policją tajne nawiązanie w Zabarkowie, gdzie zamieszkiwał. W początkach 1943 r. został do HK i został przyjęty. Wygnał swą na stopień starszego sierżanta i mianowany dowódcą klaszki HK w Zabarkowie, rejon Wyszok, obwód Szpolno krypt. „falunak”. W jego mieszkaniu w Zabarkowie odbywały się odprawy dla grup i delegatów. Reprezentował również w miejscach u p.p. Rywałtów i Melewa. W mieszkaniu J. Haruścińskiego mieścił się punkt kontaktowy Obw. Wyszoka krypt. „Stalota” S-032 z Obw. Szpolno ~ Łęczyszka <sup>(ktoś tam)</sup> „Wyszka”. W maju 1945 r. reprezentował w komisjach i ukryciu 13 kbk, 98 granatów ręcznych i ponad 2 tony sprzętu amunicji i żywności, przyobrotu przez separat. dnia 5 maja 1945 r. i zniszczonej. W sprawie konspiracyjnej Haruścińskiego reprezentował również żona Marianna z d. Nowicka (ur. 16. XII. 1907 r.) jako sanitariuszka oraz syn Jacek (ur. 4. III. 1925 r.). Jacek p. „Benedykt” pełnił funkcję łącznika ojca m. in. do kierownika Rejonu Wyszok oraz Obwodu Szpolno.

W pierwszych latach powojennych nie reprezentował w referendach i wyborach, gdzie w przedzie był interviewany przez UB, wywieziony samochodem do Szpolna i następnie

dnia po stwierdzeniu wracać we wtorek z  
 sie. W latach 1953-1965 był kierownikiem  
 7 kl. szkoły podstawowej w Tominie par. Szpółno.  
 Latem 1965 r. parafia w Szpólnie wyznaczyła ks.  
 Biskup, w tym i kościół filialny w Tominie.  
 Z uzyskaniem szkoły przepadł tytuł dostojnika  
 kościelnego oraz uczestniczył w uroczystościach.  
 Z tego powodu na polecenie I sekt. KPZR  
 w Szpólnie został zmuszony do przejścia na  
 emeryturę, co nastąpiło od września 1965 r.  
 Zmarł dnia 8 marca 1977 r. Pochowany  
 został na cmentarzu parafialnym w Mrazym.

Mat. własne autora (rel., notalki parowe)

Bolesław Hermaszewski  
 14. III. 1994 r.

Hannacinski Józef ps. „Jesion” (1903-1977) kmdt  
 klasowy AK Zabartowo Obs. Szpólny.

o / nęto dnia 4.04.97

urodzony 13. II. 1903 r. w Stępczynie pow.  
 Wągrowiec, syn Walentego, rolnika i Marii z. d.  
 Adamskiej. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauk  
 cielskie w Bydgoszczy i przejął pracę na kierowniczym  
 stanowisku 2 klasowej szkoły powszechnej w Wielu  
 pow. Wągrowiec. Tam też był przez 8 lat sekretarzem  
 Związku Powstańców Wojsk. Pracował również  
 w PNO i OF. W latach 1926 do 1931 w wakacjach let-  
 nych odbywał służbę wojskową, uzyskując stopień  
 plutonowego rezerwy. Dnia 24 sierpnia 1939 r. w taj-  
 nej mobilizacji został powołany do Futenduntwy  
 DOK VIII w Toruniu. Zaopatrywiał w żywność 5 kom-  
 panii. Wycofując się brat uciekł w polnychkach  
 ze spadkobramażami niemieckimi w Kosińcach  
 i lasach pod Piotrkowicem. Od Luckiem dostał  
 się do niwoły sowieckiej. Pracował w kamienioło-  
 mach. Meiskę. Został aresztowany i spędził święta  
 Bożego Narodzenia 1939 r. w więzieniu sowieckim.  
 Po wyzwoleniu, przebieżył Bug i w styczniu  
 1940 r. wrócił do domu. Pracował jako robotnik  
 w rezerwie Łyżymbie Polskie.

Dnia 10 kwietnia 1940 r. został aresztowany  
 przez Gestapo i stracony w obozach koncentracyj-  
 nych Oranienburg, Mauthausen i Gusen. Dnia  
 27 maja 1941 r. został zwolniony z Gusen.

Wojcik jako inwalida. W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w młoczarni w Rzepczynie pow. Szpółno. W tym czasie prowadził z młodzieżą polską tajne nauzanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał. Organizował niemieckie kartki żywnościowe, które przekazywał potrzebującym Polakom. Deludwit, mimo groźb, przyjął niemieckiej grupy narodowo-robotniczej.

Doł komie 1942 r. przystąpił do AK i złożył przysięgę. Wykładał awans na st. Starszego sierżanta i mianowany został na dowódcę placówki AK w Zabartowie, rejon Dębork, obwód Szpółno krypt. „Saluniak”. W jego mieszkaniu w Zabartowie odbywały się regularne spotkania grupy i oddziałów. Uczestniczył również w melinach u J. J. Rywałtów i Melera. W mieszkaniu J. Haruacińskiego mieścił się punkt kontaktowy Obw. Wyszak krypt. „Stolica S-032 z Obw. Szpółno - łączniczka Maria Kłobkowska ps. „Myszka”. W m-cu maju 1945 r. uczestniczył w konwencji i ukryciu 13 kbk, 98 granatów ręcznych i ponad 2 tonyce sztuk amunicji Stryleckiej, wydobytej przez saperów dnia 5 maja 1945 r. i zniszczonej. Przez pewien czas po 1945 r. ukrywał w Zabartowie łącznik Hłozego ps. „Kwiel” pseud. Furz. AK Wyszak. W działalności konspiracyjnej Haruacińskiego uczestniczyła również żona Marianna z.d. Nowicka (ur. 16. XII. 1907 r.) jako sanitariuszka oraz syn Jacek (ur. 1928 r.)



Tadeusz ps. "Kwedykt" pełnił funkcję Tęczyka  
ojca m. in. do kierownika Rejonu Wyzbock  
oraz Okręgu Szpólna.

W pierwszych latach powojennych nie uczestni-  
czył w referendum i wyborach. Zawsze w przedzie  
był interesowany przez UB, wywieziony samochodem  
do Szpólna i następnego dnia po sforsowaniu  
wracał we własnym zakresie. W latach 1953 -  
1965 był kierownikiem 7 kl. Szkoły Podstawowej  
w Tominie pow. Szpólna. Latem 1965 r. parafię  
Wzwechno wizytował ks. Biskup, w tym i kościół  
filialny w Tominie. Z uznaniem Szkoły poszedł  
witać elotójnika kościelnego oraz uczestniczył  
w nabożeństwie. Z tego powodu na polecenie  
I Seko. KPPZPR w Szpólnie został zmuszony  
do przejścia na emeryturę, co uczynił  
od września 1965, mając na utrzymaniu żonę  
i trzech się córek Marię. Zmarł dnia 8 marca  
1977 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym  
w Młoczu.

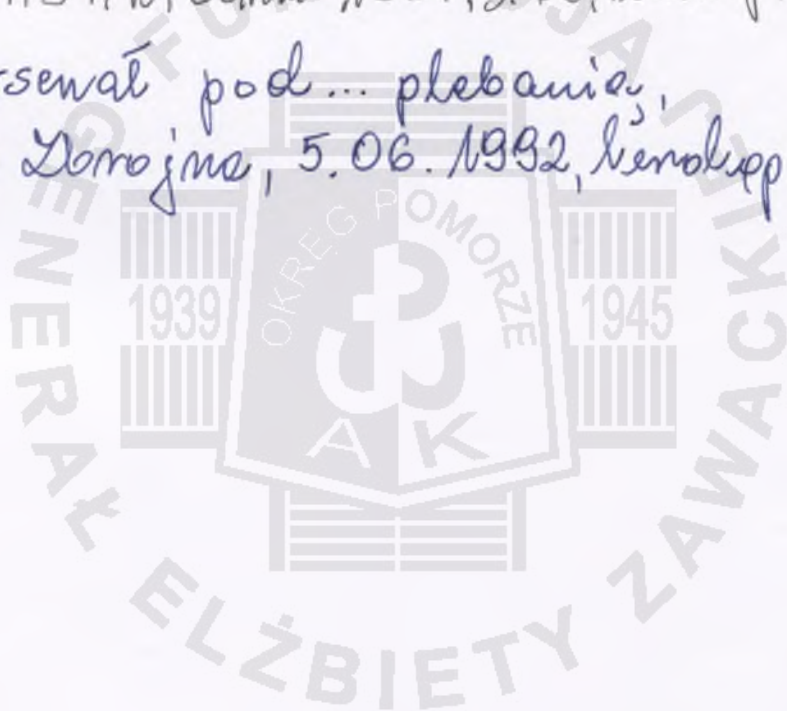
Odziacony był Srebrnym Krzyżem Żelaznym (1935),  
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1946),  
Medalem "Za udział w wojnie obronnej 1939 r." (1985),  
Krzyżem Honoru Krajowej (1995).

Aut. własne autora oraz Rocznik Nalutowicki  
Tom XIX - XX 1988/89 str. 123 B. Murat.

Tadeusz Hłomuśki

II. Materiały uzupełniające relacje: Harmaciński  
Józef:

1. Biogram Józefa Harmacińskiego autorstwa  
Tadeusza Harmacińskiego, kopia mpis. k. 2 s. 1-2
2. Biogram - jak wyżej } z poprawkami k. 2 s. 3-4
3. Biogram - jak wyżej } redakcyjnymi k. 2 s. 5-6
4. Harmaciński J., biogram Józefa  
Harmacińskiego [w:] Stow. biograficzny  
konspiracji pomorskiej 1939-1945, cz. 3  
wyd. FAZAK, Toruń 1997, s. 68, kserokop. k. 1 s. 7
5. aut., Arsenał pod... plebanią,  
Polskie Dzienniki, 5.06.1992, kserokop. k. 1 s. 8



*IIgi eqz.*

1

HARMACINSKI JOZEF ps. "Jesion" /1903-1977/ kmdt Placówki AK Zabartowo Obw. Sępólno.

Urodzony 13.II.1903 r. w Stępuchowie pow. Wągrowiec, syn Walentego, rolnika i Marii z d. Adamskiej. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy i podjął pracę na kierowniczym stanowisku 2 klasowej Szkoły Podstawowej w Wielu pow. Wyrzysk. Tam też był przez 8 lat sekretarzem Związku "owstańców Wojaków". Pracował również w późniejszym okresie w PW i WF. W latach 1926 do 1931 w wakacjach letnich odbywał służbę wojskową, uzyskując stopień plutonowego rezerwy.

Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został powołany do Intendentury DOK VIII w Toruniu. Zaopatrywał w żywność 5 kompanii. Wycofując się brał udział w potyczkach ze spadochromiarzami niemieckimi w Popiołach i lasach pod Włocławkiem. Pod Łuckiem dostał się do niewoli sowieckiej. Pracował w kamieniołomach. Ucieka. Został aresztowany i spędził święta Bożego Narodzenia 1939 r w więzieniu sowieckim. Po wypuszczeniu przekroczył Bug i w styczniu 1940r. wrócił do domu. Pracował jako robotnik w cegielni Papykubide Polskie.

Dnia 10 kwietnia 1940r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozach koncentracyjnych w Oranienburg, Mauthausen i Gusen. Dnia 27 maja 1941r. został zwolniony z Gusen. Wrócił jako inwalida.

W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w mleczarni w Pąperzynie pow. Sępólno. W tym czasie prowadził z młodzieżą polską tajne nauczanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał.

W początkach 1943r. wstąpił do AK i złożył przysięgę. Otrzymał awans na stopień starszego sierżanta i mianowany dowódcą Placówki AK w Zabartowie, rejon Więcbork, obwód Sępólno krypt. "Salmiak". W jego mieszkaniu w Zabartowie odbywały się odprawy doów grup i oddziałów. Uczestniczył również w melinach u p.p. Rywoltów i Melera. W mieszkaniu J. Harmacińskiego mieścił się punkt kontaktowy Obw. Wyrzysk krypt. "Stodoła" S-032 z Obw. Sępólno - łączniczka Maria Klóskowska "Myszka".

W miesiącu maju 1945 r. uczestniczył w konserwacji i ukryciu 13 Kbk, 98 granatów ręcznych i ponad 2 tysięcy sztuk amunicji strzeleckiej, wydobytej przez saperów dnia 5 maja 1992 r. i zniszczonej. W działalności konspiracyjnej Harmacińskiego uczestniczyła również żona Marianna oraz syn Tadeusz /ur. 4.III.1929r/.

- *7* - *Harmaciński* -

Tadeusz ps. "benedykt" pełnił funkcję łącznika ojca m.in. : do kierownika Rejonu Więcbork oraz Obwodu Sępólno.

W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendum i wyborach. Zawsze w przeddzień był internowany przez UB, wywieziony samochodem do Sępólna i następnego dnia po głosowaniu wracał we własnym zakresie. W latach 1953-1965 był kierownikiem 7 kl. Szkoły Podstawowej w Toninie pow. Sępólno.

Latem 1965 r. parafię Wąwelną wizytował ks. Biskup, w tym i kościół filialny w Toninie. Z uczniami szkoły poszedł witać dostojnika kościelnego oraz uczestniczył w nabożeństwie .

Z tego powodu na polecenie I sekr. KP PZPR w Sępólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co uczynił od wrzenia od września 1965 r.

Zmarł dnia 8 marca 1977 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mroczy.

Mat. własne autora /rel., ulotki prasowe/

Tadeusz Harmaciński

14.III.1997 r.

11/2/41

Rejan

HARMACIŃSKI JOZEF ps. "Jesion" /1903-1977/ kmdt ~~Placówki~~ AK  
~~Zabartowej~~ Obw. Sępólno.

Urodzony 13.II.1903 r. w Stępuchowie, pow. Wągrowiec; syn Walentego, rolnika i Marii z d. Adamskiej. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy i podjął pracę jako kierownik 2-klasowej Szkoły Powszechnej w Wielu pow. Wyrzysk.

Tam też był przez 8 lat sekretarzem Związku Powstańców Wojaków. Pracował również w PW i WF.

W latach 1926 do 1931 w wakacjach letnich odbywał służbę wojskową, uzyskując stopień plutonowego rezerwy. Uczestniczył w kampanii wrzesniowej.

H. Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został powołany do Intendentury DOK VIII w Toruniu. /Zaopatrywał w żywność 5 kompanii/. Podczas wycofywania się brał udział w potyczkach ze spadochroniarzami niemieckimi w m. Popioły i w lasach pod Włocławkiem. Pod Łuckiem dostał się do niewoli sowieckiej. Pracował w kamieniołomach. Po nieudanej ucieczce <sup>zobacz</sup> osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu w styczniu 1940 r. wrócił do domu. Pracował jako robotnik w cegielni Przyłubie Polskie.

Dn. 10 ~~kwietnia~~ IV 1940 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oranienburg, następnie Mathausen i Gusen, skąd 27 maja 1941 r. został zwolniony jako inwalida.

W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w mleczarni w Paperzynie pow. Sępólno, jednocześnie prowadząc wśród młodzieży polskiej tajne nauczanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał.

Zdobywał też niemieckie kartki żywnościowe, które przekazywał potrzebującym Polakom. Odmówił, mimo gróźb, przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej. Pod koniec 1942 r. został zaprzysiężony do AK. Otrzymał awans do st. starszego sierżanta i nominację na dowódcę Placówki AK ~~w Zabartowie~~ <sup>można</sup> ~~Rejan Wiecborki~~, Obwód Sępólno ~~krzept. "Salmiak"~~. Jego mieszkanie w Zabartowie było miejscem odpraw dców grup i oddziałów, a także punktem kontaktowym.

Korzystał również z melin w domach rodzin Rywoltów i Melera, a także z punktu kontaktowego Obw. Sępólno z Obw. Wyrzysk ~~krzept. "Stodoła", s-032~~ obsługiwanego przez łączniczkę Marię Klóskowską ps. "Myszka".

W maju 1945 r. uczestniczył w konserwacji i ukryciu 13 Kbk, 98 granatów ręcznych i ponad 2 tysięcy sztuk amunicji strzeleckiej

- 2 -

(w)  
 Wydobytej i zniszczonej przez saperów 2.V.1992 r./

Po 1945 r. przez pewien czas ukrywał w Zabartowie Alojzego Suszka ps."Paweł", kmdta Insp.Bydgoszcz.

W działalności konspiracyjnej uczestniczyła żona Harmacińskiego Marianna oraz syn Tadeusz /ur. 4.III.1929 r./ ps."Benedykt", który pełnił funkcję łącznika ojca m.in. do kierownika ~~Rejonu Placów~~ Więcbork oraz Obwodu Sępólno.

W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendum i wyborach. W przeddzień tych akcji był przez UB<sup>2</sup> wywożony samochodem do Sępólna i następnego dnia po głosowaniu zwalniany.

W latach 1953-1965 był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Toninie pow. Sępólno.

Z powodu zorganizowania wśród uczniów uroczystego powitania ks. biskupa wizytującego parafię Wąwelno i uczestnictwa w nabożeństwie, na polecenie I sekr. KP PZPR w Sępólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co uczynił we wrześniu 1964/1965 r. mając na utrzymaniu żonę i uczącą się córkę Marię.

Zmarł ~~Ania~~ 8 ~~marca~~<sup>III</sup> 1977 r., pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mroczy.

Odnaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi /1935/, Medalem "Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r." /1985/, Krzyżem Armii Krajowej /1995/, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski /1976/

Zbiory autora /rel./; Musiał B., Józef Harmaciński, Roczn. Nadnotecki, R.19-20: 1988/89 s.123; Sł.Konsp.Pom ... cz.1.

Tadeusz Harmaciński



*ed 4*  
Tadeusz ps. "Benedykt", pełnił funk/cję łącznika ojca m.in. do kierownika Rejonu Więcbork oraz Obwodu Sępólno.

*2*  
W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendum i wyborach. ~~Zawsze~~ *(w)* przeddzień ~~był internowany~~ *zwałniany* przez UB, wywieziony samochodem do Sępólna i następnego dnia po głosowaniu ~~prze-~~ *szwałniany* ~~szwałniany~~ ~~zakresie~~. W latach 1953-1965 był kierownikiem ~~7~~ *7* kl. Szkoły Podstawowej w Toninie pow. Sępólno.

~~Latem 1965 r. parafię Wąwolno wizytował ks. Biskup, w tym i kościół filialny w Toninie. Z gozdniami szkoły poszedł witać dostojnika kościelnego oraz uczestniczył w nabożeństwie.~~

*3*  
~~Z tego powodu~~ na polecenie I sekr. KP PZPR w Sępólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co uczynił ~~od września~~ *od* września 1965 r. ~~małżeństwo~~ *małżeństwo* ~~na utrzymaniu~~ *na* ~~został~~ *został* ~~zmarł~~ *zmarł* dnia 8 marca 1977 r., Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mroczy.

*6*  
~~Mat. własne~~ *Mat. własne* (autora / rel.); ~~składowy~~ *składowy* prasowy; *St. Kursp. Tam... str. 1*

*5*  
Odmiarowy Srebrny Krzyż Zasługi (1935), Medalik „Za Waleczność w Boju” (1939), „Waleczność w Boju” (1985), Krzyż Armii Krajowej (1995), Krzyż Kawalerski Orderu *(7)* Tadeusz Harmaciński

*14.III.1997 r.*

*2*  
Z powodu zorganizowania wśród uczniów wólczyckiego powstania ks. biskupa wzywającego parafian ~~uczestniczyć~~ *uczestniczyć* w nabożeństwie,





**Harmaciński Józef** ps. „Jesion” (1903–1977)  
kmdt Rejonu AK Mrocza, Obw. Wyrzysk.

Urodzony 13 II 1903 r. w Stępuchowie, pow. Wągrowiec; syn Walentego, rolnika i Marii z d. Adamskiej. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy i podjął pracę jako kierownik 2-klasowej Szkoły Powszechnej w Wielu pow. Wyrzysk. Tam też był przez 8 lat sekretarzem Związku Powstańców i Wojaków. Pracował również w Kmdzie Powiatowej PWiWF. W latach 1926–1931 podczas wakacji letnich odbywał służbę wojskową, uzyskując stopień plutonowego rezerwy. Uczestniczył w kampanii wrześniowej. Dnia 24 sierpnia 1939 r. w tajnej mobilizacji został powołany do Intendentury DOK VIII w To-

68

Stow. biograficzny konspiracji  
pomorskiej 1939-1945" wyd. JABAK 2.3

runiu (zaopatrywał w żywność 5 kompanii). Brał udział w potyczkach ze spadochroniarzami niemieckimi w m. Popioły i w lasach pod Włocławkiem. Pod Łuckiem dostał się do niewoli sowieckiej. Pracował w kamieniołomach. Po nieudanej ucieczce został osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu w styczniu 1940 r. wrócił do domu. Pracował jako robotnik w cegielni Przyłubie Polskie, pow. Solec Kujawski. Dnia 10 IV 1940 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu, następnie Mauthausen–Gusen, skąd 27 V 1941 r. został zwolniony jako inwalida. W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w mleczarni w Papierzynie pow. Sępólno, jednocześnie prowadząc wśród młodzieży polskiej tajne nauczanie w Zabartowie, gdzie zamieszkiwał. Zdobywał też niemieckie kartki żywnościowe, które przekazywał potrzebującym Polakom. Odmówił, mimo gróźb, przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej. Pod koniec 1942 r. został zaprzysiężony do AK. Otrzymał nominację na dowódcę Rejonu AK Mrocza, Obwód Wyrzysk. Jego mieszkanie w Zabartowie (należącym administracyjnie do pow. Sępólno) było miejscem odpraw dców grup i oddziałów, a także punktem kontaktowym. Korzystał również z „melin” w domach rodzin Rywoltów i Mellera, a także z punktu kontaktowego Obwodu Sępólno z Obwodem Wyrzysk, obsługiwanego przez łączniczkę Marię Klóskowską ps. „Myszka”.

W maju 1945 r. uczestniczył w konserwacji i ukryciu 13 kbk, 98 granatów ręcznych i ponad 2 tysięcy sztuk amunicji strzeleckiej (wydobytej i zniszczonej przez saperów 2 V 1992 r.). Po 1945 r. przez pewien czas ukrywał w Zabartowie Alojzego Suszka ps. „Paweł”, kmdta Insp. Bydgoszcz. W pierwszych latach powojennych nie uczestniczył w referendum i wyborach. W przeddzień tych akcji był przez UB wywożony samochodem do Sępólna i następnego dnia po głosowaniu zwalniany. W latach 1953–1965 był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Toninie pow. Sępólno. Z powodu zorganizowania wśród uczniów uroczystego powitania ks. biskupa wizytującego parafię Wąwelnio i uczestnictwa w nabożeństwie, na polecenie I sekr. KP PZPR w Sępólnie został zmuszony do przejścia na emeryturę, co uczynił we wrześniu 1965 r. mając na utrzymaniu żonę i uczącą się córką Marię. Zmarł 8 III 1977 r., pochowany został na cmentarzu parafialnym w Mroczy.

Odnznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1935), Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” (1985), Krzyżem Armii Krajowej (1995).

W działalności konspiracyjnej uczestniczyła żona Harmacińskiego Marianna oraz syn Tadeusz (ur. 4 III 1929 r.) ps. „Benedykt”, który pełnił funkcję łącznika ojca m.in. do kierownika Placówki Więcbork oraz Obwodu Sępólno.

M u s i a ł B., *Józef Harmaciński*, Roczn. Nadnotecki, R. 19–20: 1988/89 s. 123; *Sl. Konsp. Pom...*, cz. 1; Zbiory autora (rel.).

Tadeusz Harmaciński

1977 r., pochowany został na cmentarzu parafialnym w ~~Wieliczce~~.

Odnaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1935), Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” (1985), Krzyżem Armii Krajowej (1995).

W działalności konspiracyjnej uczestniczyła żona Harmacińskiego Marianna oraz syn Tadeusz (ur. 4 III 1929 r.) ps. „Benedykt”, który pełnił funkcję łącznika ojca m.in. do kierownika Placówki Więcbork oraz Obwodu Sępólno.

M u s i a ł B., *Józef Harmaciński*, Roczn. Nadnotecki, R. 19–20: 1988/89 s. 123; *St. Konsp. Pom...*, cz. 1; Zbiory autora (rel.).

Tadeusz Harmaciński

**Hulewicz Piotr** ps. „Jastrząb” (1913–1955), kmdt Rejonu Gdynińskiego PAP, następnie Okręgu Morskiego PAP w Gdyni.

Urodzony 1 I 1913 r. w Rogaczówce k. Władystoku w rodzinie polskiego zesłańca. Po śmierci rodziców w 1922 r. w czasie wojny domowej w Rosji dotarł poprzez Chiny i Makao drogą morską do Polski. W trakcie tej wędrówki utracił

69



— Od dwudziestu ośmiu lat jestem proboszczem w Zabartowie — ksiądz Zygmunt Lepczyński na wspomnienie wydarzeń z 5 maja br. nie kryje swego zdumienia. — Przeżyłem je dzięki Bogu w zdrowiu i... nieświadomości. Przez te wszystkie lata mieszkałem wszak nie na przysiółkowej, ale na prawdziwej beczce prochu...

### Wieś jakich wiele

Zabartowo leży w województwie bydgoskim, w połowie drogi między Mroczą a Więcborkiem. Jest wsią niedużą, liczącą zaledwie siedemdziesiąt rodzin, których najstarsi potomkowie pamiętają jeszcze czasy zaborów, lata wojen i niemieckiej okupacji.

U schyłku minionego wieku w okolicznych wsiach osiedliło się wielu Niemców, którzy w ramach germanizacji rugowali z ojcowizną rdzenną ludność. Znaczącym sukcesem autochtonów w nierównej walce z zaborcą było utworzenie parafii rzymskokatolickiej. W 1866 r. wybudowano w Zabartowie, ze składek parafian i funduszy władz pruskich, piękny kościół z czerwonej cegły. Jego ozdobą, oprócz ołtarza i drogocennej monstrancji, były też spłazowe dzwony, które pierwszą wojnę światową przeleżały w... pobliskim jeziorze, gdzie ukrył je Antoni Krzesiński.

— Urodziłam się w 1912 r. tu, w Zabartowie — wspomina pani Anna Pilarzka, gospodyni proboszcza. — Lata okupacji kojarzą mi się z przymusem pracy u Niemców, który obowiązywał ludność polską oraz z sądnym dniem, jaki zgotował nam miejscowy sołtys Herbert Kizon. Przed wojną był porządnym człowiekiem. Ucieszyła ich nawet wieść, że ma zostać sołtysem. Kiedy dano mu władzę, pokazał co potrafi. 28 października 1939 r.

stań, musieli opuścić, bowiem Niemcy — szukający lokum dla swoich, nadciągających z Besarabii — rozpoczęli wysiedlanie polskich rolników.

Bezdomną rodziną, która spędziła wraz z dobytkiem noc w przydrożnym rowie, zaopiekował się Niemiec Bernard Cerber, właściciel mleczarni w pobliskim Pęperzynie. Załatwił Harmacirskim dach nad głową w Zabartowie, katem u Białkowskich. Zaferował też pracę u siebie. Pracowali u niego aż do wyzolenia. Pod koniec 1942 r. przeniesi się na miejscową plebania, gdzie w kilku przestronnych izbach mieszkały tylko matka i siostra zamordowanego księdza.

# Arsenal pod... plebanią

47 lat przeleżały pod tą werandą niemieckie granaty i amunicja.

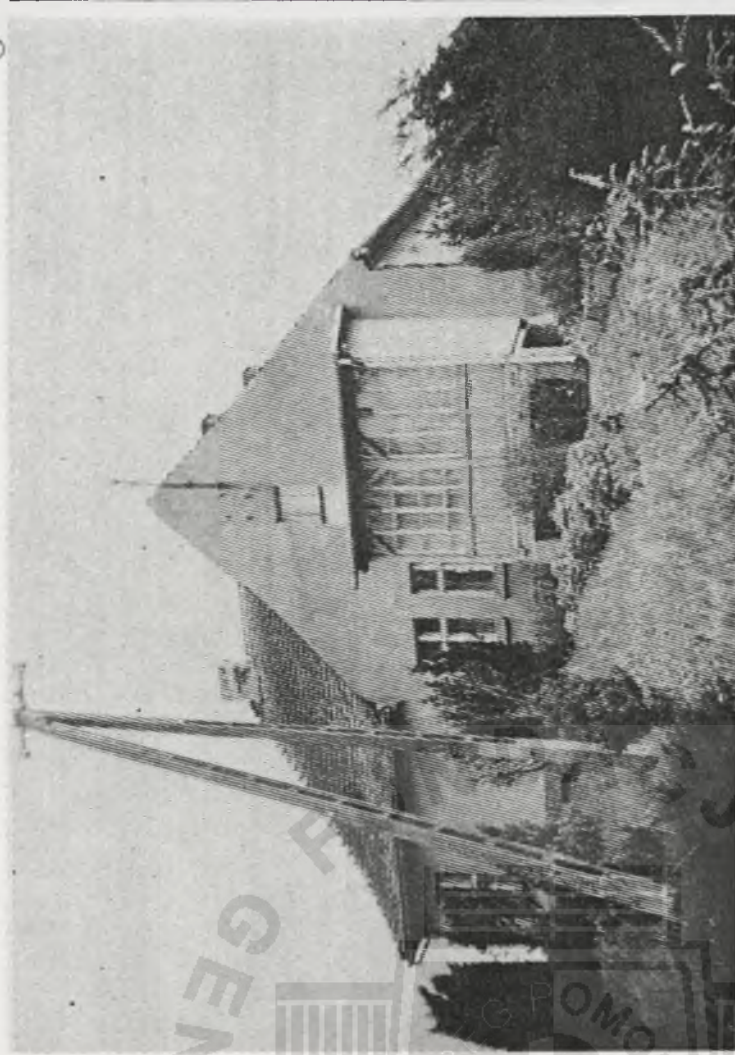
"Bolska Kłopotajna" 5.06.1993

W pierwszych dniach maja 1945 r. Tadeusz z Wiktoorem uczestniczyli w jeszcze jednej eskapadzie. Otrzymali „cynk”, że w lesie pod Więcborkiem znajdują się jakieś opuszczone składy niemieckiej amunicji. Wybrali się tam na rowerach, które w drodze powrotnej obwiesili — niczym choinki bombkami — skrzynkami z granatami i amunicją, granatnikami, taśmami nabojeów. Uzbierał

### Stanisław KOWALSKI

Zołnierzy AK Okręg Bydgoszcz  
Zdzisław Goździewski oraz dyrektor Muzeum Tradycji POW  
ppłk Wojciech Zawadzki.

— Posługiwaliśmy się wykrywaczem powierzchniowym — wspomina saper st. szer. Sławomir Hałas. — Około pierwszej chorąży trafił na właściwy sygnał, metr dalej od wskazanego miejsc. Pod werandą, stojącą na be-



(Foto: S. Kowalski)

generała Andersa, z którymi przeszedł szlak bojowy II Korpusu, by wreszcie u mego boku dożyć spokojnej starości.

Ksiądz Lepczyński sprowadził się do Zabartowa w 1963 r. Przez te wszystkie lata nigdy mu nawet przez myśl nie przeszło, że pod jego ulubionym miejscem wykopany może czyhać takie niebezpieczeństwo, że przez 28 lat żył na prawdziwej beczce prochu. Nigdy też o zbrojnym podziemiu, o Armii Krajowej w swej parafii nie słyszał. Choć mieszkał w świetłową dobrze pamiętającą.

Ostatnie znalazisko pod plebanią wzbudziło w miejscowych, oprócz zrozumiałego zaintereso-

szka, urządził we wsi Japankę. Jeździł od obeljców do obeljców i wygarniał ludzi z domów, niby do roboty u Niemców. Nie oszczędził ani Niemców, ani 12-letniego brata Piłarskiej — Mariana, choć kaleką był, bo o protezie chodził. Wśród dwudziestu czterech Polaków popędzonych tego dnia do Karolewa był też najstarszy z Krzezińskich, ten od dzwonów. Prawdy o ich losie dowiedzieli się od Teofila Czapiewskiego, który zbiegł z kolumny i ukrywał się do końca wojny na Kaszubach. Spoczęli w jednej mogile, którą muśieli sobie wcześniej wykopać. Obok, także w zbiorowych mogiłach, pogrzebano ciała z podobnych transportów z innych wsi, ponoć w odwecie za „krwawą niedzielę” w Bydgoszczy.

## Ostatni świadek

Wspomnienia z lat minionej wojny ożyły w Zabartowie ponownie za sprawą Tadeusza Harmacińskiego, który 19 marca br. złożył deklarację uczestnictwa w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej w zarządzie Okręgu Bydgoszcz. Z dołączonych do deklaracji dokumentów jawi się kolejna, nieznaną kartą naszej najnowszej historii...

Ojciec Tadeusza — Józef Harmaciński był przed wojną nauczycielem. Przez osiem lat pracował w dwuklasowej szkole podstawowej w Wielu, a od 1933 r. aż do wybuchu wojny jako nauczyciel kierujący w Przyłubiu. W 1931 r., po czterokrotnych przeszkoleniach wojskowych, otrzymał awans na plutonowego rezerwy. 10 kwietnia 1940 r. został aresztowany przez gestapo.

Trafił do obozu w Sachsenhausen. W czerwcu tegoż roku przeniesiono go do Mauthausen, a 6 kwietnia 1941 r. wyładował w kamieniołomach Gusen. 27 maja 1941 r., na prośbę żony wychowującej samotnie dwoje dzieci, wspartej wstawiennictwem wójta Solca Kujawskiego, Maxa Fingera, został zwolniony z obozu. Wrócił do Wielu, do gospodarstwa rodziców żony. Wkrótce i tę przy-

regularem odprawę.

16 maja 1943 r. 15-letni Tadeusz także składa przysięgę. Odbierał ją Onufry Stelmach z Więcborka, w obeljcach Rywoltów, które było punktem kontaktowym miejscowej placówki. Przyjął pseudonim „Benedykt”. Jako łącz-



Te cztery naboje do kbk (na pierwszym planie) Tadeusz Harmaciński zachował na pamiątkę... (Foto: S. Kowalski)

nik kompanii otrzymał przydział do drużyny kpr. Franciszka Stosika, która liczyła ośmiu żołnierzy AK.

Kiedy przez Zabartowo przetoczył się front, przystąpili do gromadzenia porzuconej broni, której wiele wałało się po okolicznych rowach. Wiktor Stosik trafił nawet na samochód z pancernymi i jednego z ciekawości odpałił. Z tego co ubierali, część w gorszym stanie przekazali milicji, lecz 13 najlepszych kbk „mauzer”, przechowywanych w szkole, solidnie zakonserwowali, zapakowali do worków i nocą zakopali w pobliskich torfiakach.

— W akcji tej oprócz ojca i mnie — wspomina „Benedykt” — uczestniczyli także Wiktor Stosik i Świt, chyba Czesław mu było na imię. Ten Świt został później sofysem w Zabartowie i nie wiem, czy chciał się wykażać, czy też ze strachu, w każdym razie po kolejnej amnestii opróżnił schowek i oddał broń do powiatu, jako podrzuczoną nową władzy na podwórce.

milicja i UB zaczęły węszyć po wsiach. Kiedy wybrałem saperów, jak jakies 60 cm ziemi, trafiłem na pierwszą, mocno już spróchniałą skrzynkę z granatami niemieckimi. Reszcie czynności wykonywałem już gołymi rękoma, na leżąco...

Kiedy po dwóch godzinach Halaś wyczołgał się spod werandy, pot zalewał mu oczy...

— Wybierając z ziemi granat po granacie, starałem się nie myśleć o groźnym mi niebezpieczeństwie. Strach to wróg sapera. Ale choć już setki razy wyjeżdżałem na akcje, z takim znaleziskiem zetknąłem się po raz pierwszy.

U stóp zgromadzonych przed plebanią osób saperzy złożyli... 98 granatów ręcznych oraz ok. 2 tys. sztuk amunicji karabinowej, w metalowych skrzynkach, tasmach i luzem. Część znaleźnika była już mocno przездzwiała, ale ta, złożona głębiej, przeleżała 47 lat w ziemi w niezłym stanie.

## Emocje i... wątpliwości

Ksiądz Zygmunt Lepczyński na wspomnienie wydarzeń z 5 maja br. i dziś nie kryje swego zdumienia. Z jadalni prowadzi na ową feraliną werandę. Ma tu werwę, salkę, stolik, fotele. Tu odpoczywał po trudach pracy i duszpasterskiej służby. Tu siadywał też często z ojcem, wspaniałym człowiekiem, który raczył go opowieściami z szerokiego świata.

— Jestem synem żołnierza — wspomina. — Urodziłem się i wychowałem w Stryju, pod bokiem koszar, w atmosferze defilad i manewrów 53 Pułku Piechoty.

Ojciec, poznaniak, służył jeszcze w armii „Wilusia”. We Francji doświadczył do niewoli, tam też dołączył do hallerczyków, z którymi wrócił do kraju. Służył w Stryju, a w 1939 r. przeszedł ze swoim pułkiem przez Zaleszczyki na Węgry, potem przez Jugosławię, Grecję i Turcję dotarł do Konstantynopola, skąd statkiem „Warszawa” przewieziono ich do Palestyny. Tam dołączył do wojsk

wątpliwości. Jeśli w okolicy działała kompania AK, to dlaczego nikt nie słyszał o ich zbrojnej aktywności, dlaczego ci dzielni chłopcy znienawidzonemu przez zabartowian Kizonowi nawet „Benedykt” nikt z miejscowych akowców nie używał pseudonimu? Czy ktoś nie próbuje tworzyć legendy o tym konspiracyjnym arsenale?

Jedyny wiarygodny świadek ostatniej sensacji, Wiktor Stosik, który jako ochotnik Batalionów Obrony Warszawy już wcześniej wstąpił do organizacji kombatanckiej, potwierdził relacje Harmacińskiego własnoręcznym podpisem.

— Tadzio to mój wielki przyjaciel z lat dzieciństwa. Należeliśmy do tej samej drużyny AK, którą dowodził mój najstarszy brat, Franciszek. Rękę też miał pewną. Widziałem, jak raz się złożył ze wysokim „mauzera” do piaka na wysokim drzewie. Tylko się pioręka posypały. O ile dobrze pamiętam, to nie posługiwaliśmy się pseudonimami, gdyż znaliśmy się wszyscy od dziecka. Ale ojciec Tadeusza nie był chyba dowódcą, a szefem kompanii. I nie brałem też udziału przy zakopywaniu owych trzyznasno kbk w torfiakach... Cóż, czas robi swoje.

Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Bydgoszcz pan Henryk Niesobski dociekał nie prawdy pozostawia historię kom.

— Każda relacja świadka minionej wojny jest dla nas cennym materiałem faktograficznym. Wszystkie przesyłałem do Pomorskiego Archiwum AK w Toruniu, pozostawiając ich weryfikację historykom. Sensacyjne znaleźniki, wskazane przez pana Harmacińskiego, jest odzweem na apel naszego zarządu, który przy okazji ponawiam — o ujawnienie miejsc przechowywania broni i amunicji.

Dzisiaj stanowią już ona jedynie zagrożenie dla żyjących. I jeszcze jedno. Armia Krajowa na Pomorzu nie przeszła na strukturę wojskowe. Nie operowała pojęciami drużyna, pluton, kompania, lecz placówka, rejon, obwód...

*Polna Zbrojna 5 marca 1992*

III / 3. Materiały dotyczące obywateli: Farmaceutyczny  
Józef:

1. Delega Halimy Tywolt dostarczone  
5.06.2003r. przez Tadeusza Farmaceutycznego,  
syna Józefa, kserokop. mps. k.4 s. 1-4



wpłynęło 5.06.2008r.

129

74

R E L A C J A

Nazywam się Halina Lucja Rywolt, urodziłam się 28 grudnia 1908 roku w Zabartowie, według ówczesnego podziału administracyjnego w powiecie wyrzyskim. Rodzice moi Kazimierz i Franciszka z domu Ostrowska byli rolnikami. Ukończyłam żeńskie Gimnazjum Humanistyczne w Chełmnie, a następnie wyższą szkołę w Poznaniu. W szkole średniej należałam do drużyny harcerek i pełniłam w niej przez jakiś czas funkcję zastępowej. Od 1940 roku do roku 1945 mieszkałam w Zabartowie wraz z rodziną to znaczy z dwiema siostrami i ciotką, najmłodszy brat Julian został wywieziony do obozu koncentracyjnego. Pracowałam w Sępólnie w Reneisengenosenschaft przez 5 dni w tygodniu na sobotę i niedzielę wracałam do zabartowa, rodzinne gospodarstwo, którego byłam nominalną właścicielką zostało przez Niemców zabrane, zaś wynagrodzenie w niemieckim urzędzie w Sępólnie było głodowe. Przez ten czas byłam tylko raz zatrzymana w sępoleńskim areszcie za nieprzestrzeganie godziny policyjnej. Przetrzymano mnie zaledwie jeden dzień.

Do konspiracji, obejmując funkcję Wojskowej Służby Kobiet wstąpiłam prawdopodobnie w 1943 roku, nie pamiętam ani miesiąca ani nawet pory roku, choć na pewno nie była to zima, bo przysięgę składałam w ogrodzie. Pamiętam, że była to niedziela. Przyjmującym przysięgę był nieżyjący już dziś major Zygmunt Specjalski komendant obwodu Sępólno pseudonim "Sarniak" który mieszkał w Sępólnie u mojej ciotki. Przy odbieraniu przysięgi obecna była tylko żona mjr. Specjalskiego. Wiem że Specjalski utrzymywał kontakt z komendantem obwodu Wyrzysk por. *Benedyktem* Musiałem przez punkt w Zabartowie u Józefa Harmacińskiego.

Do moich obowiązków należała opieka nad wdowami, czy żonami Polaków wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Otrzymane od mjr. Specjalskiego pieniądze właśnie im przekazywałam. Inne zadanie to obserwacja czy przygotowywane są wywózki do Generalnego Gubernatorstwa. Polegało to na rozmowach z niemieckimi urzędnikami i wyciąganiu z tych rozmów odpowiednich wniosków. Miałam umówiony sygnał z panem Harmacińskim, kiedy dzwoniłam,

- 2 -

że wuj przyjeżdża to znaczyło iż szykują się wywózki. Nie pamiętam ile razy udało mu się uzyskać takie informacje , ale kilkakrotnie na pewno. Poza tym informowałam o zaobserwowanych przeze mnie ruchach wojsk niemieckich w samym Sępólnie.

Zwerbowałam do służby w WSK panią Jadwigę Herodównę, nie pamiętam jednak dziś jej pseudonimu, na pewno wiem, że mieszkała w Czarmuniu. Spotykałyśmy się w kościele w Runowie i przygotowywałam ją do ewentualnej akcji sanitarnej. Poza tym kontaktował się ze mną pan Suszek używający pseudonimu "Mieczysław". Kiedyś była wielka wsypa w Gdańsku lub w Sopocie tam gdzie było dowództwo WSK z komendantką pseudonim "Tekla". Jak pamiętam był to początek 1944 roku. "Mieczysław" o tym słyszał, ale chciał wiedzieć więcej na temat tej wsypy, a przede wszystkim czy "Tekla" jest na wolności. Ofiarowałam się, że pojadę spenetrować tę sprawę, choć było to ryzykowne, bo spodziewać się należało iż zorganizowany zostanie kocioł. Szczęśliwie jednak dojechałam, ale mieszkanie było puste, później dowiedziałam się, że dzień przed moim przyjazdem kocioł został zdjęty. Powiedziano mi , żebym skontaktowała się z mężem "Tekli", który pracował w dyrekcji lasów państwowych. Kiedy tam dotarłam zauważyłam dziwne poruszenie wszystkich. Jednak na korytarzu, gdy zaczęłam przygodnie spotkanego mężczyznę dowiedziałam się, że wszystkich aresztowana, ale "Tekla" wyskoczyła oknem, choć również złapali ją. Po powrocie pan Suszek wystąpił o odznaczenie dla mnie. Otrzymałam z Londynu Krzyż Walecznych.

Jeśli chodzi o pozostałe kontakty to były one bardzo ograniczone z uwagi na straszny terror panujący na Pomorzu, w GG było łatwiej z pewnością organizować konspirację. Poza tym w naszym domu w zabartowie był punkt w którym odbywały się narady podczas których bywali i pan mjr. Specjalski i Harmaciński i inni, do nas przywożone były meldunki. Odbywało się to co niedzielę. Uważano, że obecność młodych mężczyzn w gospodarstwie młodych pań nie będzie zbyt podejrzana. W 1945 roku już po wejściu wojsk robiłam dla mjr. Specjalskiego takie sprawozdanie, w którym napisałam jak wygląda sytuacja w Sępólnie, jakie rodzaje wojsk się przemieszczają

- 3 -

ale dokładnie już nie pamiętam. Z tego czasu pamięta taki epizod, Pewnego dnia do mieszkania moich sióstr weszło kilku żołnierzy rosyjskich. Byli to maruderzy. Jeden z nich położył pistolet na stole i chciał siostrę zgwałcić, ale ona uciekła i udała się do pana Harmacińskiego, który w Zabartowie miał już stworzoną z akowców milicję - samoobronę i przegonili tych Rosjan.

Jeden z moich braci najmłodszy Julian urodzony w 1914 r. został 10 kwietnia 1940 roku aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego najpierw do Saksenhausen, później do Ravensbruck, stamtąd do Mathausen i na koniec do Gusen, skąd uwolniony został 5 maja 1945 roku. Wrócił do domu, ale był to już strzép człowieka. Zatrzymany został w ramach akcji "Intelligentamsrotten". Polegało to na wywiezieniu z terenu pomorza wszystkich światlejszych Polaków i ludzi ~~zamożniejszych~~ zamożniejszych. Z tego co wiem wojnę przyżył tylko 1 proc. wywiezionych. Brat był kilkakrotnie przed aresztowaniem wzywany na policję, ale siostrze udało się go z rąk niemieckich wykupić. Po aresztowaniu Juliana siostra spotkała w Więborgu Niemca bardzo przyzwoitego człowieka pana Mielke, który w Bydgoszczy miał swój zakład budowlany. Mielke powiedział jej, że brat jest w obozie koncentracyjnym i że winien temu jest pan <sup>Kizou</sup> ~~Kurzen~~ Kurzen, o którym już wcześniej słyszeliśmy, że w zabartowie zamordował 24 osoby.

Poza tym w Karolewie zginęło czterech moich kuzynów. Obok Karolewa był majątek moich wujostwa Ostrówek. ~~Siostra~~ Jeszcze w 1939 roku ich zgarnęli, stało się to dlatego, że niejaki Feldisch z Rogalina chciał zagarnąć majątek.

We wrześniu 1945 roku wyjechałyśmy z siostrą na zachód. Najpierw trafiłyśmy do Kołobrzegu, później do Szczecina. tam osiadłam pracowałam początkowo w wydziale geodezji urzędu wojewódzkiego, później w "Prasie" jako szeregowy pracownik by osiągnąć stanowisko głównej księgowej, na którym pozostawałam do emerytury w lutym 1970 roku. Do żadnych organizacji w PRL nie należałam, nie spotkały mnie też z racji działalności konspiracyjnej żadne represje.



4  
4  
Relacja spisana 27 sierpnia 1992 roku przez Mariusza Guzka w obecności  
Zdzisława Goździewskiego.

Henka Juel

otrapnieniem 9 grudnia 1992 r. Relacja była nagrywana na  
taśmę magnetofonową w drodze w domu p.p. Harmański  
w obecności por. Benedykta Murata i z jego inicjatywą.

Z. Goździewski

Harmonia Kaci

Wzrost i relacje wstąpić  
do teorii mojego ojca  
Józefa, Dzień.

J. Harmański

5.06.2003 r. KSK

T:K: 471/1102 Pom. Sepolno

Harmaciński Józef

V. Karty informacyjne

h.



plut  
mez

Harmaciński Józef.

zab art. Polesie Zbrojne 5 VI 1992 X  
 przeszedł w więzienie potem w Porytulin  
 aresztowy 10 kwietnia 1940 przez Gestapo  
 do obozów Krenthausen Sachsenhausen Guseu  
 6 IV 1941 zwolniony; zamieszkał Zabartowo  
 do PK po wrześniu 1943, jakoby awans na st. sędzi  
 i d-ec kompanii PK w Zabartowie, rejon Włoc-  
 ław obwód Sępolno  
 d-ec Specjalna Kpt ps Sęp<sup>o</sup>

? suf

x/ kieszka „Prasa” Rok 1992



Harmacinski Jozef <sup>Gmp. Chojnice</sup> Sepolno 2  
AK

Na powołaniu 1943r. został zaprzysiężo-  
nym członkiem AK; po przysiędze trzy-  
met awans do stop. st. strażnika,  
mianowano go dowódcą kompanii szefem  
kompanii AK w Zabartowie, rejon Więc-  
bork, obwód Sepolno; jego przełożonym  
był kpt. Spejalski ps. "Sep"; dowódcę  
obwodu AK Sepolno.

zob. T: K-472/1103 Harmacinski Tadeusz  
cz. II (inop. Chojnice)

28. II 2000

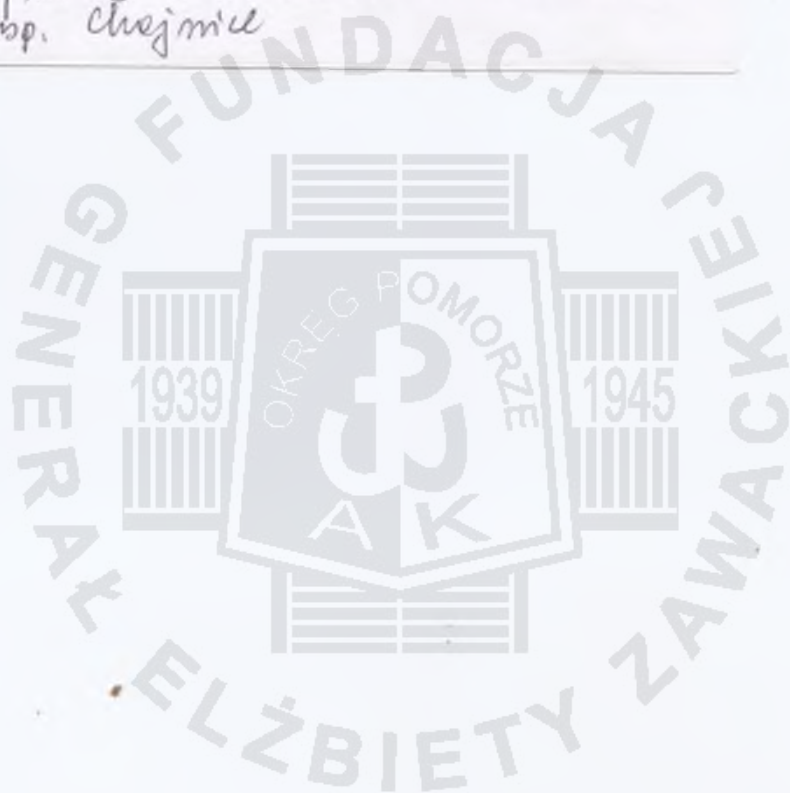


Harmaciniski Józef <sup>Imp. Chej. Szpólny 3</sup>  
1932

Ojciec Tadeusz

Przed wojną był mechanikiem w  
Wielu, a od 1933 do wybuchu wojny  
w Przyłubiu; w 1931r. awans na pluton-  
owego rezerwy; 10.04.1940r. został  
aresztowany przez gestapo; skierowany  
do Sachsenhausen; po roku skierowany  
do Mauthausen, a od 6.04.1941r.  
w keniernictwie w Gusen.

Zob. T: M-472/1103 Harmaciniski Tadeusz  
RNT 2000 r. II; imp. Chejnie



Choj. Sępólno 4  
AK

Harmaciński Józef

Dowódca powołanej w pierwszych  
miesiącach 1943r. Plac. AK w  
Zabartowie

zob. T: U: 472/1103 Tadeusz  
Harmaciński, sz. II s. 1 imp. Choj.

AK. IV, 102



HARMACIŃSKI Józef

ps. "Jesion"

*Chojnice Wyrzysk 5 AK*

urodz.

k-dt rej.Mrocza obw.Wyrzysk "Stodoły"

*Em. K - 2 z M*

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała



WYRZEK  
AK 6

HARMACIŃSKI JÓZEF

śob. APAK, INSP. BYDG., T.: KLÓSKOWSKA M.,





a) Harnacimski Józef

Chojnice Szpólno  
AK 7

U niego w Zabartowie  
zucydował się punkt kontaktowy  
Obw. Szpólno. Do tego punktu  
przybywała Toższińska z Obw. Wypysk  
Maria Kłoskowska.

zob. Musiał B., Duch oporu w pow. wypy-  
skim, s. 9, opr. 24 - Bibl. Fund.

288.T102



Hamacinski Jozef

Chojnice 8  
AKR

U niego w Zabartowie był punkt kontaktowy, przez który Linda Obw. Wypych utrzymywała łączności z Obw. Sepolno i Szubin.

rob. J: M: 87/696 Musiał B. z. II = "Kosz. Nadnotecki" - imp. Bydgoszcz.

ok. IV 102



FK 9  
Wyrzysk

HARMACIŃSKI Józef  
ps. „Jesion”

Urodz. 13 II. 1903r. w Stępczowie, pow.  
Wyrzysk.

Smolecki legion FK chłocza, Obs. Wyrzysk

Zob. Sowiak, Biogr. Rozsp. Polu. t 3, s 68  
Fundacja Archiwum Samorządów FK  
Toruń, 1997r.

W. Dew / 2002



*Harmaciński  
Józef*

